

DyBBuk budzi duchy

To przedstawienie poruszy bielszczan. Przypomina bowiem mało znany lub niewygodny - z różnych powodów - fakt, że żyła tu i miała spore znaczenie społeczność żydowska. „DyBBuk” - bo taki tytuł ma ta sztuka wystawiona przez bielski Teatr Polski - budzi duchy tych, których już nie ma. I sumienia żyjących tu teraz.

Najpierw, przed drugą wojną światową, była sceniczna legenda dramatyczna „Dybuk”, autorstwa etnografa i pisarza Szlome Rappaporta, czyli Szymona An-skiego, uznana za klasykę żydowskiej dramaturgii i grana po dziś dzień. W 1937 roku na ekrany weszła - grana w języku jidysz - jej filmowa wersja. To historia wielkiej, tragicznej miłości dwojga młodych ludzi, opowiedziana w aurze chasydzkich wierzeń w duchy. Bo dybuk to duch człowieka, który nie zdążył zrealizować za życia swych najważniejszych planów i wstępuje w ciało osoby, z którą te plany wiązał. W tym przypadku chodzi o młodzieńca, który umarł na wieść, że jego ukochana musi wyjść za mąż za kogoś innego.

Gdy po „Dybuka” sięgnął ceniony bielski dramaturg Artur Pałyga, uznał, że trzeba tę wzruszającą, ale dziś już nieco naiwnie brzmiącą obyczajową opowieść odświeżyć. Wszak An-ski napisał ją przed zagładą, która zgotował tej nacji Hitler. I pisał o sztetlu, czyli biednym chasydzkim miasteczku na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Ale i w nowoczesnym przedwojennym Bielsku i Białej żyła kilkutyśięczna, mająca spore znaczenie społeczność żydowska. Jej liczne ślady są tu do

dziś. Przede wszystkim okazałe kamienice w centrum Bielska - przy ulicach 3 Maja, czy Mickiewicza. Więc Pałyga wykorzystał szkielet sztuki An-skiego i napisał „Dybuka” na nowo. Powstał „DyBBuk” (littery BB to oczywiście aluzja do Bielska-Białej). Zainteresowali go przede wszystkim niezwykle biel-



FOTO: TP NATALIA KABANOW

scy Żydzi - nowocześni, liberalni, a także ci bliżsi ortodoksyjnym chasydom oraz mistycznej nauce zwanej kabałą. A odkrywają to wszyscy członkowie współczesni bielszczanie, którzy tęsknią za czymś co było, ale zostało przerwane, niedokończone. Albo po prostu podoba się im żydowski folklor, więc chcieliby zobaczyć euforyczne chasydzkie tańce, ale - jak mówią w sztuce - po zabawie niech sobie Żydzi do siebie wracają.

Powstało widowisko imponujące, poruszające, gęste od treści (reżyseria Pawła Passiniego), będące zarówno spotkaniem z bielską historią, żydowskimi realiami, jak i fi-

lozoficznym dyskursem (np. pomysł połączenia judaizmu z religią katolicką) i refleksją nad sensem życia. Pałyga wymieszał miejsca (Bielsko, Watykan a nawet Kosmos) i czas akcji - od współczesności (np. opowieść, co widać zjeżdżając z Przegibka) po XIII wiek, gdy żydowski kabalista przybywa do papieża. Wszystko to - choć logicznie powiązane - wymaga od widza solidnego skupienia i orientacji w realiach społeczności, której już tu nie ma.

Na scenie 15 osób, prawie cały zespół Teatru Polskiego. W rolach tragicznych kochanków - Lei i Chanana - gościnnie Ilona Lewandowska (znana z serialu „Przyjaciółki”) i jej chłopak Paweł Janyst (seriale „Na noże” i „Czas honoru. Powstanie”).

„DyBBuk”, choć trudny w odbiorze, robi wrażenie, zmusza do refleksji i być może wywoła dyskusję, bo dotyka niezabliźnionych bielskich spraw.

ZDZISŁAW NIEMIEC

BILETY

Dla naszych czytelników mamy dwuosobowe zaproszenie na „DyBBuka” granego w piątek, 17 marca, o 19.00. Otrzyma je osoba, która jako trzecia w czwartek, 16 marca, między 14.00 a 14.30 zatelefonuje (33/812-58-78) do redakcji „KB” i prawidłowo odpowie na pytanie: w którym roku urodził się Artur Pałyga? Regulamin konkursu jest dostępny na stronie: www.kronika.beskidzka.pl